

Witam wszystkich☺

Od pierwszych chwil w mojej rodzinie nawet przez chwilę nie miałem na co narzekać. Doświadczenie bracji którzy byli na wymianach napewno dużo pomogło, w ciągu pierwszego dnia dowiedziałem się wszystkiego "o życiu w tym domu". Mam swój pokój, bardzo przytulny. Dom jest duży, a każde możliwe miejsce jest czymś wypełnione. Na każdej ścianie zdjęcia, ogrom książek, plakatów, rysunków, pocztówek. Pierwsze kilka dni zwiedzałem ściany :). Mamy kota, który wabi się "Katze". Gdy doszedł 10 lat temu do rodziny, każdy miał dla niego inne imię. Rodzina jest świetna, przy stole spędza się czasem godzinę przy jednym posiłku. Z rodzicami jesteśmy na "ty". Mam 6 rodzeństwa, i większość jest starsza. Jedyna rok młodszą siostrą jest w tym roku na wymianie. Zawsze chciałem mieć starszego brata, tutaj mam 4. Poznałem już wszystkich, i każdy jest równie otwarty i pomocny jak rodzice. Są między nimi ogromne różnice w zainteresowaniach. Od sportowca eleganta, po muzyka marzyciela :).

Na stałe w domu jest tylko rok starszy David. Był na wymianie, a pierwszy wieczór w Niemczech spędziłem na jego 18 urodzinach. Mamy dobry kontakt, razem dojeżdżamy do szkoły, przeważnie wracamy osobno. (podział godzin). Po za nimi jest jeszcze jedna siostra, najstarsza z 6. Matematyczny geniusz, a z charakteru kopia swojej mamy. Pamiętam że kilka krotnie słyszeliśmy "początku będzie ciężko". Nie miałem jeszcze żadnej chwili zwątpienia. W szkole czasem borykam się z nieporozumieniami, ale zawsze się jakoś udaję. Prawda tyczy się wychodzenia do ludzi. Z tym też nie mam problemów. W środy mam 11 lekcji. Jestem w szkole do 17. Ale praktycznie każdego dnia mam jakies "okienka" 2-3 lekcje wolnego, wtedy można przejść się po mieście, zawsze "robi" się coś z ludźmi z kursów, lub znajomymi. Byłem już na urodzinach 5 osób, więc towarzysko też zaczynam dawać radę :). Moja wolontariuszka jest świetna, mamy razem główne przedmioty. Od poniedziałku 3 razy w tygodniu chodzę na siłownię. Tam można spotkać również sporo "chłopa" z mojej szkoły, więc naprawdę na nic nie narzekam. Mam za sobą już Late Orientation Camp. Spotkałem chłopaka - Kamila, który 5 lat temu na wymianie w polsce mieszkał w Piekarach :). Nie wierzyłem że ktoś zaczyna do mnie mówić po polsku, i pyta jak tam w piekarach. A druga rzecz - Amerykanie powinni mieć swoje obozy. Było nas 16, z czego dokładnie połowa z USA. Z językiem idzie świetnie, chociaż dalej nie mam kursu językowego. Trwają poszukiwania nauczyciela. Chyba tyle z pierwszych wrażeń. Pozdrawiam i do usłyszenia.
Kuba

PS. Nie pamiętam jakich danych Pani nie przesłałem, proszę odpowiedzieć. Napewno na bierząco je dośle.

PS.2 - PROSZĘ POZDROWIĆ CHŁOPAKÓW :)